

Nowatorski zabieg ginekologów i radiologów

2019-02-08

Zabieg przeprowadzono 28 stycznia br. u pacjentki z łożyskiem przodującym, bardzo poważnym powikłaniem ciąży. Przez przodujące łożysko wykluczony jest poród naturalny. – Trzeba wykonać tradycyjne cięcie cesarskie, ale towarzyszy temu zazwyczaj ogromny krwotok. Wiąże się to z utratą w krótkim czasie litrów krwi, co skończyć się może na oddziale intensywnej terapii. Jest wręcz niebezpieczeństwo, że kobieta po takim krwotoku i operacji nie będzie już mogła mieć dzieci. Co więcej, to jedna z głównych przyczyn śmiertelności kobiet w związku z porodem – wyjaśnia Tomasz Waśniewski, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w Szpitalu Wojewódzkim w Olsztynie, który prowadził operację wspólnie z ginekologami Jerzym Kozerskim i Mariuszem Przybyłowiczem. Pomagał im dr Grzegorz Wasilewski, kierownik Zakładu Radiologii i Diagnostyki Obrazowej z zespołem. Gdy położnicy wykonali cięcie cesarskie, a dziecko się urodziło, radiolodzy napompowali cewniki, wprowadzone wcześniej do tętnic biodrowych i zamknęli przepływ krwi w naczyniach. – Dzięki temu ginekolodzy mogli spokojnie kontynuować swój zabieg – wyjaśnia Grzegorz Wasilewski. Jak podkreśla dr Waśniewski jest to unikalna metoda, stosowana w Polsce przez nieliczne ośrodki. – Do tego trzeba mieć bezwzględnie salę hybrydową. Dzięki tej metodzie utrata krwi jest mała, a zwiększa się bezpieczeństwo pacjentki, która przez cały czas zabiegu jest w stanie

dobrym. - Gdyby więc nie ta procedura mielibyśmy ryzyko krwotoku, złego stanu ogólnego, wycięcia macicy i powikłań pooperacyjnych. Nasza pacjentka przeszła przy niewielkiej ilości przetoczanej krwi zabieg i jest w dobrej formie z zachowanym narządem rodnym - będzie zatem mogła mieć kolejne dzieci.



cesarka_hybrid_45.JPG



cesarka_hybrid_53.JPG



cesarka_hybrid_29.JPG



cesarka_hybrid_3.JPG